CZASOPISMO PRAWNO - HISTORYCZNE
Tom XII — 1960

KAZIMIERZ ORZECHOWSKI (Wrocław)

O władztwie pana feudalnego wobec uzależnionych od niego chłopów

Na marginesie publikacji źródłowej J. Deresiewicza pt. *Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej*

I

Miniony rok, tak obfity pod względem wydawniczym, przyniósł również obszerny tom materiałów źródłowych opracowany przez J. Deresiewicza, dotyczący rozporządzania chłopami w Polsce w okresie od XVI do XVIII w. [1]. Nie jest to pierwsza publikacja autora na ten temat. Jeszcze w 1953 r. ogłosił on *Kilka uwag o poddaństwie w związku z transakcjami sprzedaży chłopów* [2], przed dwoma laty zaś popularnonaukową książkę pt. *Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej* [3]. Interesujące nas tu przede wszystkim wydawnictwo źródłowe jest bardzo obszernym wyborem, złożonym z 747 dokumentów [4]. W rzeczywistości opublikowano ich jednak więcej, ponieważ w nader licznych przypadkach wydawca pod jednym numerem łączył dwa lub nawet trzy akty, dotyczące tej samej [5] lub analogicznej sprawy [6]. Cały materiał został zaczerpnięty z ksiąg grodzkich wielkopolskich, ściślej zaś z dziesięciu powiatów województw poznańskiego i kaliskiego z gnieźnieńskim. Wewnątrz zbioru zastosowano

[1] J. Deresiewicz, *Transakcje chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej (w. XVI—XVIII)*. Wyboru dokonał i do druku przygotował, Warszawa 1959, Książka i Wiedza, s. XLVIII, 743.

[2] J. Deresiewicz, *Kilka uwag o poddaństwie w związku z transakcjami sprzedaży chłopów*, Kwartalnik Historyczny, r. LX, 1953, nr 3, s. 81 i n.

[3] J. Deresiewicz, *Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, Książka i Wiedza.

[4] Autor omyłkowo w swej przedmowie określił ich ilość na 746, por. J. Deresiewicz, *Transakcje ...*, o. c., s. XXIV.

[5] Czynił tak z reguły, i zupełnie słusznie, w przypadku gdy strony kontrahujące wystawiały równolegle odpowiednie dokumenty, np. akt zrzeczenia się poddanego i kwit na otrzymaną za niego sumę (por. nr 88, 94, 99, 125, 143, 154, 181 i wiele innych).

[6] Por. też nr 74, sprzedaż żołnierzy polskich do Brandenburgii.

układ oparty na zasadzie terytorialnej, grupując dokumenty dla każdego z powiatów z osobna, od poznańskiego województwa zaczynając. W ramach każdego powiatu zachowano oczywiście chronologiczną kolejność akt.

Tego rodzaju układ ma niewątpliwie swoje złe i dobre strony. Jak zobaczymy poniżej, w formułach donacyjnych dotyczących poddanych chłopów przejawia się pewna zmienność, w zależności od czasu z którego pochodzą. Uporządkowanie zbioru na podstawie geograficznej utrudnia poważnie tego rodzaju obserwacje. Z drugiej strony jednak przez zgrupowanie materiału na zasadzie jego pochodzenia łatwo jest ustalić ewentualne różnice praktyki kancelaryjnej poszczególnych grodów. Płynąca stąd odmienność sformułowań przy czysto chronologicznym układzie mogłaby łatwo być przeceniana (przez przypisywanie istotnej treści tym różnicom) i prowadzić do fałszywych wniosków.

Wydawca wprowadził do swej pracy tytuł „transakcje" chcąc objąć nim wiele rodzajów czynności prawnych. Zdaniem jego, określenie „sprzedaż chłopa bez ziemi lub ... handel poddanymi" są zbyt wąskie [7]. Co należy konkretnie rozumieć pod użytym tytułem, J. Deresiewicz określił trzykrotnie, za każdym jednak razem nieco inaczej. Niedokładności te i terminologiczne wahania, dostrzegalne prawdopodobnie tylko dla prawnika, są bez znaczenia gdy idzie o wartość całości. Wynikły one niewątpliwie z objęcia wydawnictwem materiału bardzo bogatego i wielopostaciowego. Właśnie bogactwo to należy podnieść z dużym naciskiem. Niezacieśnienie tematyczne publikacji uchroniło ją od jednostronności bardzo częstej w pracach tego typu.

Poznajemy więc na szerokim wachlarzu przykładów czynności prawne dotyczące zbiegłych od dawna poddanych obok faktów brutalnego rozłączania rodzin chłopskich, sprzedaży samych dzieci lub „rezerwowania" sobie przez pana dzieci przy alienowaniu całej chłopskiej rodziny. Poznajemy drogi stosowane przy zawieraniu małżeństw przez chłopów poddanych różnych panów, losy ludzi na śmierć skazanych, salwujących się od niej przez przyjęcie poddaństwa, „dobrowolne" poddaństwo ludzi wolnych, pragnących żenić się z poddankami. Z uwag mimochodem wplatanych w tradycyjne formuły kontraktów poznajemy sposób myślenia polskiej szlachty i traktowania przez nią poddanych, niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla ówczesnych stosunków i epoki.

Z dużym uznaniem należy podnieść fakt, że wydawca objąwszy swą publikacją również rozporządzanie mieszczanami przez szlachtę, w pewnej mierze zakwestionował granicę, która w naszych wyobrażeniach dzieli feudalną wieś od feudalnych, mniejszych zwłaszcza miast.

---

[7] J. Deresiewicz, *Transakcje* ..., o. c., s. VI.

Wszystko to czyni publikację J. Deresiewicza w równej mierze ciekawą dla historyka kultury, obyczajów, stosunków gospodarczych, ustroju i sądowego prawa.

Nie zamierzając w niczym umniejszać wartości i znaczenia *Transakcji chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, trzeba jeszcze rozważyć, czy i w jakiej mierze zawarty w nich materiał jest kompletny albo reprezentatywny. Tytuł publikacji mówi o Rzeczypospolitej niewątpliwie jako o całości, zbiór jednak dotyczy tylko Wielkopolski. Wydawca powiadamia o tym we „Wstępie" [8], nie dodając żadnego komentarza ani nie próbując określić stosunku materiału publikowanego przez siebie do treści i liczebności analogicznych przekazów z innych części Polski. Problemu tego wydawca dotknął tylko w bardzo pobieżny sposób w najwcześniejszym swym opracowaniu z zakresu rozporządzania poddanymi, tzn. w *Kilku uwagach o poddaństwie*. Wymienił on tam grody, z których materiały dotyczące sprzedaży chłopów już wówczas (1953) znajdowały się w kartotece Naczelnej Dyrekcji Archiwów [9], jednak bez żadnych ściślejszych określeń ilościowych. Stwierdził tylko „po pobieżnym przejrzeniu materiału" nierównomierność w występowaniu interesującego go zjawiska oraz szczególną jego masowość w zasięgu grodu płockiego [10]. W późniejszym opracowaniu tego samego autora znajdujemy tylko lakoniczną wzmiankę: „kartoteka NDAP... pozwoliła stwierdzić, że zagadnienie transakcji [poddanymi] nie jest tylko zjawiskiem wielkopolskim, jak to niektórzy badacze początkowo próbowali sugerować" [11]. Prócz niej nic więcej, choć między tytułem książki i materiałem, na którym ją oparto, zachodzi identyczna rozbieżność jak w omawianej tutaj publikacji źródłowej.

Gdyby przyjąć — co sugeruje wyraźnie tytuł *Transakcji* i co jest możliwe, choć jeszcze nie udowodnione — że materiał wielkopolski jest reprezentatywny dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej, nawet wówczas wydawnictwo J. Deresiewicza nie we wszystkim mogłoby spełnić swe zadanie. Zebrano w nim bowiem materiał bardzo bogaty, nie zawsze to samo mający znaczenie w stosunkach wsi feudalnej. Niewątpliwie jest różnica między sprzedażą chłopskiej rodziny z gruntem i sprzedażą jej bez gruntu, między donacją zbiegłego dawno chłopa i przekazaniem przez ojca synowi jednego z poddanych, między sprzedażą dzieci z wyrwaniem ich z rodzinnego domu i sprzedażą dziewczyny panu jej narzeczonego

---

[8] Ibidem, s. XIX.

[9] J. Deresiewicz, *Kilka uwag...*, o. c., s. 98: Biecz, Brześć, Brześć Kuj., Bydgoszcz, Ciechanów, Dzierzgoń, Inowrocław, Kalisz, Kcynia, Konin, Kościan, Kraków, Kruszwica, Lublin, Łęczyca, Nakło, Ostrzeszów, Płock, Przedecz, Pyzdry, Radziejów, Sieradz, Wałcz, Wschowa.

[10] Ibidem, s. 99.

[11] J. Deresiewicz, *Handel chłopami...*, o. c., s. 52.

lub nawet panu męża, skoro już wyszła za mąż. Dlatego też konieczne jest móc stwierdzić choć w przybliżeniu, jaki był ilościowy stosunek poszczególnych tych transakcji. Niestety, publikacja J. Deresiewicza nie daje do tego podstawy. Wydawca ogłosił w niej zaledwie 26,7% posiadanego przez siebie materiału, nie informując o treści dokumentów, które pominął. Wiemy tylko, że w całości ogłosił materiał z XVI w., ze stuleci późniejszych dobierając przede wszystkim wyraźne akty sprzedaży [12]. Taka informacja jest dla celów adekwatnego odtworzenia przeszłości stanowczo zbyt lakoniczna, sama zasada zaś sprzeczna z przyjętym na wstępie założeniem autora. Szkoda, że wydawca nie zastosował zasady regestowania obok publikowania tekstów również in extenso, tym bardziej że wiele notatek nawet z XVIII w. brzmi niemal identycznie. Wówczas można by, nie zwiększając objętości, ogarnąć wydawnictwem całość zachowanego materiału. Zastąpienie wielu tekstów regestami nie przyniosłoby szkody całości, ponieważ nie każdy dokument zamieszczony przez wydawcę wnosi do problemu coś nowego.

Przy lekturze *Transakcji*, w szczególności zaś dokumentów z XVI w. odnosi się wrażenie pewnej rozrzutności wydawniczej. Zbyteczne bowiem jest wielokrotne publikowanie w całości długich (ponad 1 stronicę) i skomplikowanych formuł zabezpieczających pretensje stron, skoro zawsze niemal są jednobrzmiące. Nic one nie przynoszą czytelnikowi, zajmują zaś bardzo wiele miejsca.

Strona edytorska źródeł wydanych przez J. Deresiewicza jest bardzo staranna i poprawna [13]. Należałoby jednak życzyć sobie odmiennej stylizacji tytułów. Wydawca obrał tu drogę łatwiejszą i jako donację określił wszystkie akty w księgach grodzkich noszące taką nazwę, mimo iż sam we „Wstępie" [14] podkreślał różnorodność czynności prawnych objętych tą nazwą. Tytulik aktu w publikacji źródłowej powinien dawać najogólniejszą, lecz zawsze ścisłą informację o jego treści. Niestety w *Transakcjach* czasem jest inaczej.

Szkoda więc, że wydawca przygotowując swój zbiór, nie zastanowił się nad reprezentatywnością swego materiału dla stosunków w całej Rzeczypospolitej. Wydawnictwo zyskałoby znacznie, gdyby w jakiś sposób było kompletne. Albo parte pro toto, dostarczając wiadomości ze wszystkich stron ówczesnej Polski, co dzięki kartotekom Naczelnej Dyrekcji Archiwów nie byłoby rzeczą trudną, albo też przez regestowanie, mniej zresztą celowe i pożądane przez historyka.

Wszystko co powiedzieliśmy tu, nie ma w niczym umniejszać podsta-

---

[12] J. Deresiewicz, *Transakcje*..., o. c., s. XXIV.

[13] O pewnych drobnych niedociągnięciach wspomnieliśmy w recenzji zamieszczonej w śląskim kwartalniku historycznym „Sobótka".

[14] J. Deresiewicz, *Transakcje*..., o. c., s. VI.

wowego znaczenia i wartości publikacji J. Deresiewicza. Jest to na dobrą sprawę pierwsze wydawnictwo tego rodzaju: na pewno w literaturze polskiej, prawdopodobnie również w światowej. Otwiera ono zupełnie nowe horyzonty naszemu spojrzeniu na wieś feudalną i dlatego powinno znaleźć się na półkach każdej naukowej biblioteki.

II

W recenzyjnych uwagach zamieszczonych w poprzednim ustępie stwierdziliśmy, że akty ogłoszone przez wydawcę treściowo i tekstowo są do siebie zbliżone, częstokroć nawet identyczne. Okoliczność ta (niezależnie od ewentualnych ujęć ilościowych) jest raczej niekorzystna dla historyka stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych, ma jednak dużą wartość dla historyka prawa. I ona właśnie daje asumpt do naszych poniższych uwag.

Kiedy przed niedawnym czasem staraliśmy się zdefiniować feudalną własność ziemi jako podstawową instytucję ustroju społecznego i opisać jej przekształcenia u schyłku epoki feudalnej, wyróżniliśmy w niej dwie części składowe: prawa własnościowe wobec ziemi, podstawowego środka produkcji, oraz „specyficzne władztwo wobec ludzi tę ziemię posiadających, względnie na niej zamieszkałych" [15]. Przeciwstawiając to władztwo prawom o charakterze własnościowym, dawaliśmy wyraz przekonaniu, że prawa pana feudalnego, które przysługiwały mu wobec chłopa, nie stanowiły własności.

Przy pobieżnej już nawet lekturze *Transakcji chłopami w dawnej Rzeczypospolitej* uderza jednak pewien bardzo sugestywny fakt. Oto wszystkie niemal teksty tam zgromadzone bezpośrednio lub pośrednio zdają się mówić o własności poddanego chłopa, jej przenoszeniu, ograniczaniu itp. Walnym poparciem dla tych sformułowań są wypowiedzi autorów z XVIII w., którzy też mówili o własności przysługującej szlachcie wobec chłopstwa, jak ów cudzoziemiec w 1781 r., piszący, że poddani „są w takim stopniu własnością swojego pana, w jakim moją własnością jest pióro, którym kreślę tę słowa" [16]. Podobnie Franciszek Salezy Jezierski w swym *Katechizmie* twierdził, że „chłop w Polszcze ... nie jest człowiekiem, ale rzeczą własną szlachcica ..." [17]. Do tego samego wniosku doszedł też wydawca *Transakcji chłopami*, konstatując, że „chłop poddany ... dla

[15] K. Orzechowski, *Własność feudalna i jej przemiany u schyłku epoki* (Głównie na tle stosunków Europy Środkowej i ze szczególnym uwzględnieniem Śląska), Czasopismo Prawno-Historyczne, 1957, t. IX, zesz. 2, s. 79.

[16] *Witkowe in der Woiwodschaft Gniesen in Grosspolen* ..., cyt. za J. Deresiewiczem, *Handel chłopami* ..., o. c., s. 44.

[17] F. S. Jezierski, *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego*, Wybór pism, Warszawa 1952, s. 68.

pana feudalnego... był przedmiotem majątkowym takim samym, jak wszystkie inne składniki majątku szlacheckiego: ziemia, inwentarz żywy i martwy" [18].

Wspomnianych sformułowań źródłowych i wypowiedzi autorów nie można lekceważyć. Jeżeli odzwierciedlają one wiernie rzeczywistość i uzależniony feudalnie chłop był naprawdę własnością swego pana (co z dużej liczby tych wypowiedzi z powodzeniem można by wnosić), wówczas nasze wyżej powołane wywody należałoby uznać za błędne. Koniec końców, nie pozostawałoby nic innego jak, zarzucając koncepcję dwuczłonowej struktury własności feudalnej, przyjąć, że miała ona naturę jednolitą, sprowadzającą się do praw własnościowych wobec ziemi i wobec chłopów — bezpośrednich wytwórców. Nie byłoby to wyjście szczęśliwe, bowiem zupełnie zacierałoby różnice między własnością feudalną i własnością niewolniczą, co ze względów metodologicznych jest zasadniczo niedopuszczalne.

Źródłowe wydawnictwo J. Deresiewicza, nasunąwszy zasadnicze zastrzeżenia co do charakteru praw przysługujących feudałowi wobec chłopów, pozwala jednak równocześnie (częściowo przynajmniej) rozwiać i wyjaśnić te wątpliwości. Z pomocą przychodzi tu właśnie obfitość akt zawartych w *Transakcjach chłopami*. Pochodzą one z terenu stosunkowo dużego, obejmują czasowo niemal trzy stulecia, określenia zaś w transakcjach praw przenoszonych na nabywcę, mimo oczywistego uzależnienia od kancelaryjnych formuł, wykazują godną uwagi wielopostaciowość i rozmaitość. Dzięki temu (szczególnie dzięki ostatniej okoliczności) można pokusić się o dokładniejsze oznaczenie i zakwalifikowanie praw, które wobec zależnego chłopa przysługiwały panu feudalnemu.

O treści tych praw i ich charakterze formuły wykorzystywanych przez nas aktów mówią w trojakim kontekście. Po pierwsze — określając prawa przenoszone na nabywcę, po drugie — wymieniając prawa, których wobec przedmiotu transakcji pozbywca nie zatrzymuje, po trzecie wreszcie — wymieniając szczegółowe uprawnienia, z których korzysta nabywca wskutek przeniesienia na niego interesujących nas praw. Wszystkie te informacje (najczęściej równolegle obok siebie występujące) będziemy traktowali równorzędnie jako podstawę naszych rozważań.

Zanim przystąpimy do przytaczania poszczególnych sformułowań, rozpatrywania ich treści i porównywania z innymi, musimy najpierw podać pewne szczegóły czysto terminologicznej natury, ważne dla późniejszych wywodów. Przede wszystkim musimy przypomnieć, że termin „własność" nie zawsze oznacza najobszerniejsze z praw do rzeczy, wyrażające się w przysłowiowej triadzie: w posiadaniu, użytkowaniu i rozporządzaniu.

---

[18] J. Deresiewicz, *Kilka uwag...*, o. c., s. 99.

Po drugie — instytucja własności nie w każdej epoce jest jednakowa. Istotna jakościowa odmienność stosunków prawnych poszczególnych formacji społeczno-ekonomicznych sprowadza się bowiem w pierwszej mierze do różnic w typie własności. Po trzecie wreszcie — nie każdy termin łaciński odpowiadający polskiemu słowu „własność" znaczył „w przeszłości to samo. P. Dąbkowski stwierdził, że na oznaczenie własności w terminologii łacińskiej polskiego prawa ziemskiego używano słów *haereditas, dominium, ius haereditarium, ius perpetuum, perpetuitas, proprietas, possessio* [19]. Przy tym „miano *proprietas, possessio* odnosiło się do wyłącznego dzierżenia majątku, *haereditas* do tej okoliczności, że właściciel mógł prawa swe przenieść na swych spadkobierców, *dominium* zaś określało zakres uprawnień publicznych właściciela w stosunku do poddannych [20].

Aby przy omawianiu formuł donacyjnych dotyczących poddanych chłopów uzyskać podstawę dla porównań, przytoczymy przede wszystkim formułę używaną na określenie praw przenoszonych przez nabywcę przy sprzedaży ziemi. Formułę tę, pochodzącą z drugiej połowy XVI w., również przynosi nam zbiór J. Deresiewicza:

— — *totam et integram sortem suam hereditariam* — — *cum omnibus* — — *iure, dominio, proprietate, usibus, fructibus, proventibus, utilitatibus universis, nullis pro se, suisque successoribus reservatis* — —" [21].

Znajdujemy tam obok dwu określeń wymienionych przez P. Dąbkowskiego również *ius* i ogólne wyliczenie pożytków płynących z nieruchomości dla jej właściciela. Jeżeliby w słowie *ius* widzieć skróconą formę terminu *ius haereditarium* — mielibyśmy tu zestawione obok sobie trzy istotne cechy feudalnej własności ziemi: faktyczne władanie gruntem, dziedziczność tych praw oraz (w terminie *dominium*) władztwo przysługujące panu wobec jego poddanych.

Wśród formuł używanych przy transakcjach poddanymi określenie takie, jak przytoczone powyżej, w odniesieniu do alienacji ziemi jest zjawiskiem bezwzględnie najczęstszym. Ponieważ nie zawsze brzmi ono identycznie, przytoczymy poniżej kilka konkretnych przykładów. Oto one:

— — *cum omni iure, dominio nec non cum omnibus et singulis utilitatibus, usibus, censibus, fructibus, redditibus et obventionibus universis* — — (Kalisz, 1553) [22];

---

[19] P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911, s. 139.

[20] Ibidem, s. 139—140.

[21] J. Deresiewicz, *Transakcje*..., o. c., nr 531, Gniezno 1567. Poniżej powoływać będziemy tylko nr aktu, w tekście zaś nazwę grodu i rok, z którego notatka pochodzi.

[22] Nr 231.

— — *nihil iuris, dominii et proprietatis sibi ad eos reservando* — — (Poznań, 1556) [23];
— — *cum omni iure, dominio et proprietate ad eosdem subditos uti dominus hereditarius habitis* — — (Nakło, 1595) [24];
— — *cum omni subditorum eorundem iure, dominio et proprietate tituloque hereditario sibi ad eos subditos quovis modo spectanti* — — (Konin, 1611) [25];
— — *cum uxore, liberis, pecoribus, pecudibus ac tota supellectili domestica omnique eiusdem subditi iure, dominio ac proprietate sibi ad eundem subditum et res eius omnes spectantis, nihil sibi suisque successoribus iuris, proprietatis tum etiam dominii ad eosdem reservando* — — (Kalisz, 1633) [26];
— — *cumque omni et integro iure suo, dominio tituloque hereditario et quavis proprietate, propinquitate* — — (Gniezno, 1637) [27];
— — *laboriosum* — — *cum tota ipsius substantia cumque omni iure, dominio, proprietate, attinentiis, pertinentiis, cohaerentiis, usibus, fructibus, laboribus ac emolumentis generaliter universis, nihil sibi iuris, proprietatis et competentiae* — — *reservando* — — (Pyzdry, 1640) [28];
— — *nihil iuris, dominii, proprietatis ac ususfructus sibi ad eosdem reservando* — (Wałcz, 1644) [29];
— — *cum plenoque et integro iure suo, dominio, proprietate, hereditate, uxore, filiis et filiabus* — — (Wałcz 1651) [30];
— — *totum ius hereditarium* — — (Gniezno 1720) [31];
— — *poddanych moich* — — *rezygnuję* — — *nic sobie* — — *do nich własności nie zostawując* — — (Nakło, 1724) [32];
— — *ustępuję prawa i własności mojej* — — (Gniezno, 1740) [33];
— — *nic a nic prawa własności i dziedzictwa* — — *sobie* — — *nie zostawując* — — (Kościan, 1784) [34].

W przytoczonych ustępach widzimy nawet bogatszy jeszcze katalog określeń niż ten, który podał nam P. Dąbkowski. Spotykamy tu termin

[23] Nr 1.
[24] Nr 705.
[25] Nr 494.
[26] Nr 301.
[27] Nr 566.
[28] Nr 403.
[29] Nr 180.
[30] Nr 186.
[31] Nr 591.
[32] Nr 724.
[33] Nr 605.
[34] Nr 136.

competentia, co zdaje się oznaczać władzę pana nad poddanymi — tak samo jak *dominium*, którego miejsce w formule donacji zajmuje. Prócz tego występuje tu jeszcze słowo *propinquitas* — bliższość również w znaczeniu własności.

Formuły oznaczające samą tylko własność są bardzo rzadkie przy donacji poddanych. Z reguły spotykamy tu określenia splatające pojęcie własności (np. *ius haereditarium, proprietas*) i władztwa (np. *dominium, competentia*), analogicznie jak to miało miejsce w przytoczonej powyżej umowie sprzedaży ziemi. Podobieństwa sformułowań idą jeszcze dalej. Zbywając szlachecki majątek nieruchomy, czyniono to *cum usibus, fructibus, proventibus, utilitatibus universis*. Podobnie przy donacji chłop był alienowany *cum omnibus et singulis utilitatibus, usibus, censibus, fructibus, redditibus et obventionibus universis, cum — — usibus, fructibus, laboribus ac emolumentis generaliter universis* itp.

Tak ścisłe analogie formuł nasuwają przypuszczenie, że prawa przenoszone przy okazji alienacji nieruchomości były identyczne z tymi, które przenoszono przy donacji (sprzedaży itp.) poddanego chłopa. Innymi słowy, że prawa, które przysługiwały feudałowi do ziemi i te które przysługiwały mu wobec poddanych — były identyczne. Przypuszczenie to jest sprzeczne z wypowiedziami klasyków marksizmu-leninizmu, którzy „pełnej" własności ziemi przysługującej feudałom przeciwstawiali „niepełną" ich własność wobec poddanego chłopa.

Niesłuszność takiej supozycji wynika również z licznych sformułowań zamieszczonych w źródłowym wydawnictwie J. Deresiewicza, które nie wykazują żadnych (lub niemal żadnych) analogii z formułą alienacji ziemi. Są one bardzo interesujące i różnorodne i dlatego przypatrzymy się im dokładniej.

Pierwszą grupę reprezentują formuły, w których obok praw własnościowych występuje władztwo, to ostatnie jednak w terminologii odmiennej niż dotychczas wymieniona. Oto przykłady:

— — *cum omni iure, dominio, proprietate, superioritate ac competentia* — — (Kalisz, 1596)[35];

— — *omnem superioritatem et dominium suum in ipsum Procopium* — — *transposuit* — — (Kalisz, 1610)[36];

— — *de subditione et potestate sua herili* — *liberum facit* — — *in perpetuum iure hereditario* — — *dat* — — (Pyzdry, 1623)[37];

— — *cum omni iure, dominio, proprietate, nihil iuris, dominii et superioritatis sibi reservando* — (Wałcz, 1626)[38];

---

[35] J. Deresiewicz, *Transakcje*..., o. c., nr 279.

[36] Nr 285.

[37] Nr 391.

[38] Nr 176.

— — *de omni iure, dominio, proprietate, subiectioneque, laboribus, datiis, angariis, censibus, redditibus, omnibusque in genere servitutibus, quae sibi* — — *tanquam heredi* — — *serviebat* — — (Kalisz, 1628)[39];

— — *panu* — — *Tarnowskiemu prawo swoje wszystko i poddaństwo ulewamy* — — (Konin, 1639)[40];

— — *Marcina* — — *z [żoną], dziećmi* — — *z inwentarzem rogatym i nierogatym, tudzież z całą ich ruchomością* — — *z wszystką ich obojga własnością daję* — — *i z prawa poddaństwa dobrom Czachorowu i mnie służącego kwituję i uwalniam* — — *oddając ich na wieczność w niewątpliwe poddaństwo wraz z dziećmi i inwentarzami* — — (Kościan, 1779)[41];

— — *rezygnuję z wszelkim prawem poddaństwa i własności tegoż Stefana jmpani Maryjannie* — — (Pyzdry, 1780)[42];

— — *z wszystkiego prawa, mocy i władzy* — — *wyzuwam się i toż prawo, moc i władzę mnie służące* — — *przenoszę* — — (Konin, 1790)[43].

Nowe pojęcia, które przynoszą nam te formuły, dotyczą poddaństwa, o którym bezpośrednio nie było mowy we wcześniej przytaczanych tekstach. Są to *superioritas, potestas haerilis, moc i władza* po stronie pana, oraz *subiectio, poddaństwo* po stronie chłopa. Obok nich spotykamy również niezupełnie jasne określenie *heroica potestas*:

— — *nihil iuris, dominii, proprietatis ac heroicae potestatis sibi* — — *reservando* — — (Poznań, 1613)[44];

— — *cum omni iure, dominio, proprietate, nihil sibi* — — *heroicae potestatis reservando* — — (Kościan, 1640)[45];

— — *in ius, dominium et heroicam potestatem pleno, totali et integro iure suo dedit* — —, *nihil omnino iuris, dominii heroicae potestatis sibi* — — *reservando* — — (Kcynia, 1645)[46];

— — *omni iure, dominio et proprietate* — — *dat, donat, inscribit et in perpetuum resignat, heroicaeque potestati* — — *subiicit* — — (Poznań, 1681)[47].

Wydawca tekstów tłumaczy termin *heroica potestas* przez „władza ry-

---

[39] Nr 298.
[40] Nr 498.
[41] Nr 135.
[42] Nr 448.
[43] Nr 522.
[44] Nr 25.
[45] Nr 105.
[46] Nr 47.
[47] J. Deresiewicz, *Transakcje* . . ., o. c., s. X; podobnie w dwu pozostałych pracach tego autora.

cerska". Nie wydaje się to najszczęśliwsze. W interesujących nas formułach termin ów zajmuje to samo miejsce, co *superioritas* i określenia odpowiadające mu treściowo. Zdaje się więc, że można by tu bez ogródek mówić o „pańskiej władzy" [48]. W każdym razie trzeba zwrócić uwagę, że w jednym z przytoczonych sformułowań [49] *heroica potestas* występuje wprost jako synonim określenia *omne ius, dominium, proprietas*. To zaś sugeruje jeszcze szersze rozumienie tego terminu, w sensie władztwa feudalnego (a więc sui generis „rycerskiego") czy własności feudalnej w ogóle.

Dalsza grupa formuł obok wzmianek o własności i znanych nam już określeń wspomina również o jurysdykcji. Oto kilka dla przykładu:

— — *nullum ius et iurisdictionem pro se reservando* — — (Pyzdry, 1558) [50];

— — *eliberando eam de omnibus servitiis ac iurisdictione sua, nihil iuris, dominii ac proprietatis sibi* — — *reservando* — — (Gniezno, 1573) [51];

— — *cum omni iure, dominio et proprietate ac iurisdictione sua herili ad ipsum sili servienti* — — *dedit* — — (Gniezno, 1584) [52];

— — *cum omni iure, dominio, superioritate, iurisdictioneque sua, quae sibi in eundem subditum suum, tamquam illius proprio et hereditario domino competit* — — (Kalisz, 1594) [53];

— — *cumque omni iure, dominio, proprietate ac heroica potestate* — — [dedit] — — *omneque ius, dominium et iurisdictionem* — — *transfudit* — — (Poznań, 1684) [54];

— — *i ze wszystkiej własności do pomienionego mielcarza . . . i jurysdykcyjej do niego dziedzicznej cale się wyzuwam i onej ustępuję* — — (Kościan, 1694) [55].

Jest oczywiste, że w tych tekstach jurysdykcja oznacza coś więcej niż samo ciasno pojęte sądownictwo dominialne. Jest ona tu synonimem słowa *superioritas, potestas herilis, heroica potestas* [56], *poddaństwo* itp., czyli najprawdopodobniej oznacza ogół praw płynących dla pana z faktu chłopskiego poddaństwa.

*

---

[48] Jest sprawą filologów orzec, czy można słowo *heroicus* łączyć w jakiś pośredni sposób z późnołacińskim *herus*, oznaczającym pana.

[49] Kościan 1640, J. Deresiewicz, *Transakcje . . .*, o. c., nr 105, 106 i in.

[50] Nr 366.

[51] Nr 534.

[52] Nr 276.

[53] Nr 276.

[54] Nr 48.

[55] Nr 112.

[56] To wręcz expressis verbis w formule z grodu poznańskiego z 1684 r., nr 48.

Zanim zestawimy w przykładach pozostałe dwa typy formuł, musimy jeszcze zwrócić uwagę na pewien fakt niezmiernie charakterystyczny. Oto wszystkie dotychczasowe teksty wymieniały obok siebie własność i władztwo, to ostatnie zaś raz jako *dominium*, innym razem jako zwierzchność pana feudalnego nad poddanymi. W całym ogromnym materiale publikowanym przez J. Deresiewicza znaleźliśmy tylko dwie formuły mówiące wyłącznie o prawach własnościowych [57]. Tym jaskrawiej więc uderzyć musi, że formuły obejmujące tylko władztwo, tzn. tylko prawa pana, płynące dla niego z poddaństwa, nader często stanowią jedyny składnik formuł donacyjnych. Nie komentując na razie tego faktu, przytaczamy najpierw sformułowania mówiące tylko o jurysdykcji:

— — *cum tota ac omnimoda auctoritate et iurisdictione herili, quaecunque illi* — — *competebat* — — (Gniezno, 1566) [58];
— — *dimittit et abscedit omnem iurisdictionem, quam in eundem nativum suum habuit* — — (Poznań, 1570) [59].

Nie zamierzając mnożyć analogicznych przykładów, które znamy zresztą tylko z aktów grodu poznańskiego i gnieźnieńskiego, przytoczymy jeszcze sformułowania mówiące już bezpośrednio o poddaństwie, bez wzmianek o własności. Oto większość z nich:

— — *omnem superioritatem herilem, eos quomodo in eundem Martinum concernentem* — — *transferendo* — — (Gniezno, 1571) [60];
— — *subditionem seu potestatem suam ab eodem nativo suo amovendo* — — (Gniezno, 1578) [61];
— — *ab omni subiectione alias* z poddaństwa, *et ab omnibus laboribus sibi* — — *praestari debitis liberos dimittit, atque eosdem subditos suos cum omni subiectione sua* — — *dat temporibus perpetuis* — — (Konin, 1592) [62];
— — *de omni superioritate, potestate et subditione sua herili iurisdictioneque sua quacunque hucusque in eo habita* — — *liberum mittit* — — *et* — — *alienat in perpetuum* — — (Pyzdry, 1595) [63];
— — *dedit, donavit eumque in iurisdictionem et potestatem* — — [nabywcy] — — *tradidit* — — (Gniezno, 1626) [64];
— — *zeznawam, żem przedał jmp. Janowi Zakrzewskiemu* — — *He-*

[57] Nr 591, 724.
[58] Nr 530.
[59] Nr 11.
[60] Nr 532.
[61] Nr 540.
[62] Nr 484 oraz analogicznie 485, 486, 488 i in.
[63] Nr 378.
[64] Nr 560.

lenę — — sobie nic a nic nie zostawując żadnego poddaństwa i z bydłem — — (Nakło, 1644) [65];

— — dat, donat, inscribit et resignat et a superioritate eorundem subditorum recedit dando illi [nabywcy] *plenariam facultatem et omnimodam potestatem — — subditos — — tenendi — —* (Wałcz, 1643) [66];

— — zostawuję w wieczne poddaństwo dwóch starszych chłopców — — (Konin, 1722) [67];

— — poddanego — — prawu memu podległego, ustępuję — — tak już in perpetuum do jwnego jmp. wojewodzica — — władzy, jurysdykcji i poddaństwa należeć powinien i już a die hodierna należy — — (Nakło, 1724) [68];

— — których to kondonuję, daję i darowuję na usługi i posłuszeństwo, jako należy czynić dla panów swoich poddanym — — (Kcynia, 1766) [69];

— — daję, darowuję — — ustępuję i ich w poddaństwo oddaję — — (Kościan, 1776) [70];

— — daję — — nic sobie — — nie zostawując o poddaństwo pretensji — — (Gniezno, 1777) [71];

— — nativum suum, cum omni eius supellectili domestica, inventariis ac rebus domesticis, cumque titulo subditatus et cum prole — — nihil excipiendo — — dat — — (Gniezno, 1779) [72];

— — prawem poddaństwa na wieczność ustępuję — — (Konin, 1788) [73];

— — w dniu dzisiejszym od tegoż wnego Osińskiego dziedzica zupełnie za tych [ludzi] *poddaństwo zaspokojeni jesteśmy, przeto tych zupełnie ze wszystkim, nic a nic sobie — — nie zostawując — — dajemy — —* (Konin, 1791) [74].

Zestawione tu teksty mają niezwykle sugestywną wymowę. Przede wszystkim uderza w nich konsekwentne określanie zbywanych praw jako poddaństwa. Występuje ono pod rozmaitymi nazwami: jako *superioritas, potestas, iurisdictio, facultas, moc, władza, prawo,* w których akcent jest położony na uprawnieniach feudała płynących z poddaństwa lub: *subdi-*

[65] Nr 724.
[66] Nr 178.
[67] Nr 517.
[68] Nr 732.
[69] Nr 694.
[70] Nr 131.
[71] Nr 633.
[72] Nr 636.
[73] Nr 523.
[74] Nr 525.

tio, subditatus, poddaństwo, posłuszeństwo — odnoszących się do sytuacji chłopa, uzależnionego feudalnie. Przytoczone formuły nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, że donacja czy sprzedaż chłopa polegała na jego przejściu spod władzy jednego pana pod władzę innego. Dowodzą, iż pan sprzedając (darowując) chłopa, uwalniał go w tym celu z poddaństwa wobec siebie (Gniezno — 1578; Konin — 1592; Pyzdry — 1595; Wałcz — 1643).

To samo znaczenie mają sformułowania łączące alienację z oddaniem chłopa władzy nabywcy (Gniezno — 1571, 1626; Wałcz — 1643; Konin — 1722; Nakło — 1724 itd.). Te drugie zdają się być częstsze. Dla pisarza sądowego i stron ważniejsza była bowiem treść nabywanych praw i fakt tworzenia nowego władztwa wobec chłopa.

Przedmiotem kontraktów, w których znajdujemy formuły ostatnio zacytowane i podobne do nich, było zatem poddaństwo, tzn. prawa, które panu przysługiwały z tytułu poddaństwa. Przemawia za tym również okoliczność, iż interesujące nas kontrakty, stosując określenia *do, dono, alieno, trado,* na ogół odnoszone do przekazywania prawa własności, tutaj wiązały je tylko z alienacją władztwa wobec chłopów. Narzuca się wprost przeświadczenie, że mamy tu do czynienia z celowym i wyraźnym zacieśnieniem potocznego znaczenia tych wyrazów. Na szczególne podkreślenie zasługuje jeszcze, że kontrakty z tymi formułami występują na całym terytorium objętym przez wydawnictwo J. Deresiewicza i pochodzą z całego ujętego przez nie czasokresu. Dowodzi to, że nie są one ani wynikiem lokalnej praktyki kancelaryjnej, ani przejawem mody lub stosunków pewnego tylko okresu.

*

Wnioski te dotyczą tylko ostatnich dwu rodzajów formuł. Jeżeli nie będzie można rozciągnąć ich również na inne — należałoby uznać je za bezwartościowe. Ogólnie biorąc, poprzednie grupy formuł dadzą się sprowadzić do dwóch typów: do tych, które mówią o własności i nie sprecyzowanym bliżej władztwie, oraz takich, które łączą własność i prawa dla pana płynące z poddaństwa. Ponieważ zaś owo władztwo bliżej w formułach nie określane to najprawdopodobniej nic innego jak *superioritas* pana z pozostałej grupy — zatem można obie te grupy potraktować łącznie.

Jeżeliby sformułowania łączące własność i władztwo należało jaskrawie przeciwstawiać tekstom mówiącym tylko o poddaństwie — wówczas trzeba by również stwierdzić, że w obu przypadkach również przedmiot kontraktów był zupełnie inny. Wiemy jednak — i stwierdza to też wydawca — że tak nie było. Prócz tego rozporządzamy jeszcze dzięki J. Deresiewiczowi szeregiem tekstów, które expressis verbis wyjaśniają całą wątpliwość. Oto notatka z ksiąg grodu gnieźnieńskiego z roku 1564:

— — *ius totum hereditarium seu herile, quodcunque illis* — — *in laboriosum Casparem* — — *competit* — — *iurisdictionem suam in praefatum Casparem, uxorem, progeniem ac res eius competentem, transferendo et pro subdito* — — *eum* — — *tradendo* — —[75].

Ius hereditarium tej notatki to niewątpliwie własność, obok „jurysdykcji" zbywana przez pozbywcę. Prawa nabywane przez drugiego kontrahenta — z poprzednimi niewątpliwie identyczne — określone są już jednak tylko jako poddaństwo (*pro subdito*). Czyżby więc własność i władztwo razem wzięte w tym kontekście znaczyły tyle samo co poddaństwo?

Jeszcze bardziej przejrzyste sformułowanie przynoszą nam księgi pyzdrskie z 1590 r.[76].

— — *cumque omni iure, dominio et proprietate in eodem alumno et subdito suo habitis, nihil iurisdictionis, superioritatis in eo et bonis illius sibi* — — *reservando* — —.

Tutaj *omne ius, dominium et proprietas*, czyli znów własność i władztwo, stanowią najoczywiściej synonim „jurysdykcji i zwierzchności". Podobne zestawienie formuł przynoszą nam dwa akty tej samej sprawy dotyczące, umieszczone przez wydawcę pod wspólnym numerem 51 (Poznań — 1683 i 1686). W pierwszym z nich — po polsku spisanym czytamy o chłopie, *któregom jegomości rezygnować i wolnym go z poddaństwa uczynić powinien*, gdy tymczasem nieco późniejszy akt łaciński wymieniał najwyraźniej *omne ius, dominium et proprietatem ac iurisdictionem.*

Na koniec wreszcie przytoczymy jeszcze tekst z ksiąg grodzkich kaliskich z 1621 r.[77], zawierający drobiazgowy niemal opis praw przenoszonych za pośrednictwem donacji:

— — *dat* — — *plenariam facultatem et omnimodam potestatem eosdem subditos tenendi, habendi, possidendi illisque pro usu et beneplacito suo et eorum opera in praestandis suis servitiis utendi idque in praemissis faciendi, quod veros legitimos et proprietarios dominos concernit.*

A więc to jest ta „własność" chłopa, przenoszona drogą traktatów kupna—sprzedaży, donacji czy darowizny. Są to po prostu prawa pana z tytułu feudalnej zależności chłopów. Nie chłop stanowił tu wszędzie *res in commercio*, lecz „zwierzchność" przysługująca szlachcicowi.

W ten sposób poprzedni nasz wniosek możemy rozciągnąć na cały materiał opublikowany przez J. Deresiewicza i zarazem na inne analogiczne fakty, zachodzące w pozostałych częściach Rzeczypospolitej. Na początku

---

[75] Nr 527.
[76] Nr 376.
[77] Nr 292.

niniejszego ustępu postawiliśmy sobie pytanie, czy pan był właścicielem chłopa. Obecnie możemy na to pytanie odpowiedzieć przecząco i utrzymać ongi przez nas sformułowane pojęcie własności feudalnej w sensie instytucji ustroju społeczno-gospodarczego.

III

Teksty opublikowane przez J. Deresiewicza, w szczególności zaś formuły kontraktów nasuwają jeszcze pewne dalsze problemy. Wspominają one bowiem przy okazji donacji również rodzinę (żonę i dzieci) poddanego, jego majątek i uiszczane przez niego ciężary. Objęcie ich postanowieniami kontraktów oznacza, że wraz z poddanym alienowano również dalsze jakieś prawa, dotyczące osób i rzeczy. Jakie to były prawa? I na czym polegały? Czy mieszczą się w pojęciu pańskiej zwierzchności? Odpowiedzi na te pytania poświęcimy poniższe uwagi.

1. Rodzina poddanego jest wymieniana nie we wszystkich formułach [78]. Tam jednak gdzie występuje — dzieje się to niejako mimochodem, jednym tchem razem z chłopem, którego kontrakt głównie dotyczył. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że wymienienie w donacji jednego tylko chłopa nie daje bezwzględnej gwarancji, że przenoszone władztwo dotyczyło tylko i wyłącznie jego osoby. W nielicznych przypadkach donacje obejmowały „potomstwo obecne i przyszłe". Jest więcej niż oczywiste, że przy każdej donacji objęte nią było również przyszłe potomstwo poddanego. Wymienienie go w formule nie wprowadzało nic szczególnie nowego.

Wydaje się prawdopodobne, że donacja poddanego pociągała za sobą w zasadzie donację całej rodziny chłopskiej (w rozumieniu żony i dzieci), jeżeli — rzecz jasna — chłop rodzinę taką posiadał. Nie można przeczyć istnieniu u feudalnie zależnego chłopa specyficznej władzy mężowskiej (odpowiednik rzymskiej *manus*) i ojcowskiej (odpowiednik rzymskiej *patria potestas*) wobec żony i nieletnich dzieci. Dlatego też można by przyjąć, iż przeniesienie „zwierzchności" nad poddanym chłopem pociągało za sobą analogiczną alienację również wobec wszystkich osób jego mężowskiej i ojcowskiej władzy podporządkowanych, jeżeli pewne z nich wyraźnie nie zostały wyłączone. Jest przy tym faktem niewątpliwie charakterystycznym, iż wyłączenie takie w żadnym z wypadków udostępnionych

[78] Wałcz 1651 (nr 186): — — *subditum suum cum* — — *uxore, filiis et filiabus* — —; Kalisz 1633 (nr 301): — — *cum uxore, liberis* — —; Poznań 1573 (nr 15) — — *laboriosum Jacobum* — — *cum ipsius uxore, pueris* — —; Nakło 1724 (nr 733): — — *chłopa z żoną i dziećmi* — —; Poznań 1757 (nr 81): — — *laboriosum* — — *una cum uxore eius, liberis procreatis et procreandis* — —; oczywiście również należy rozumieć w sensie całej rodziny chłopskiej wyrażenie *totum et integrum cmethonem suum* w kontrakcie sprzedaży chłopa z ziemią (Kalisz 1568, nr 252).

nam przez J. Deresiewicza nie dotyczyło żony. Widać więc, że rozłączenie rodzin powodowane przez donacje nie przybierało nigdy postaci rozbijania małżeństw. Wpływały na to zapewne katolickie zasady nienaruszalności węzła małżeńskiego, ale zapewne również wzgląd na poddańczą przynależność przyszłego potomstwa [79].

Pewien dokument zamieszczony w *Transakcjach chłopami* pozwala nawet przypuszczać, że donacja chłopa poddanego mogła objąć również osoby z nim nie spokrewnione i nie podporządkowane jego mężowskiej lub ojcowskiej władzy. W odnośnym tekście czytamy bowiem o donacji chłopa z żoną, dziećmi, dziewką, bydłem itd. Czyżby zatem „władzę" chłopa należało rozumieć jeszcze szerzej, jako — rzecz jasna nader odległy — odpowiednik rzymskiej władzy *patris familias*?

Byłaby to tylko władza pochodna, oparta prawdopodobnie na fakcie przydzielania przez dwór parobków i dziewek zamożniejszym gospodarzom w ramach najmu przymusowego, obowiązującego młodzież wiejską w warunkach rozwiniętej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej [80]. Niestety, materiał jest pod tym względem zbyt ubogi i to niewątpliwie interesujące pytanie musimy pozostawić bez odpowiedzi.

2. Majątek poddanego w aktach donacji też nie zawsze jest wspomniany, nie zawsze też równie dokładnie i szczegółowo wymieniony [81]. Milczenie kontraktu rozmaicie należy jednak tłumaczyć — w zależności od tego, czy chodzi nam o chłopski majątek nieruchomy, czy o ruchomości. Przy donacji poddanego nie należy domniemywać się zawsze przekazania ziemi, na której siedział i zabudowań, które zamieszkiwał — czyli sprzedaży chłopa z ziemią. Wiemy bowiem, że praktykowano również alienacje chłopów bez ziemi, choć nie zawsze brak wzmianki o nieruchomościach bezwzględnie dowodzi alienacji tego rodzaju (bez ziemi).

Gdy natomiast chodzi o ruchomości chłopskie (*tota supellex domestica, res omnes*, itd.), można ze spokojem przyjąć jako zasadę przechodzenie ich wraz z chłopem do wsi (tzn. pod władztwo) drugiego pana — nabywcy. Milczenie kontraktu nie jest tu żadną przeszkodą.

---

[79] Zasady w tym względzie przy małżeństwach „poddańczo" mieszanych były różne: czasem dziecko „szło" za matką, kiedy indziej za ojcem.

[80] Znamy takie stosunki np. ze Śląska.

[81] Kalisz 1568 (nr 252): — — *cmethonem* — — *cum omnibus eiusdem* — — *attinentiis et pertinentiis bonisque eius omnibus tam mobilibus quam immobilibus* — —; Poznań 1573 (nr 15): — — *Jacobum* — — *cumque totis pecunibus, pecoribus* — — *supellectilique tota domestica, omnibusque rebus mobilibus per eum in villa* — — *habitis* — —; Poznań 1620 (nr 27): — — *cum* — — *rebus omnibus mobilibus ac supellectili domestica et tota substantia illius* — —; Nakło 1724 (nr 734): — — *poddanych moich* — — *ze wszystkiemi* — — *inwentarzami i sprzętami domowemi* — —.

Nieco odmienna jest sytuacja bydła (*res sese moventes*). Tutaj wprawdzie też można przyjąć identyczną zasadę jak wobec ruchomości w ogóle, z tym jednak zastrzeżeniem, że dotychczasowy pan mógł zatrzymać sobie niektóre sztuki inwentarza. Odnosi się to oczywiście tylko do załogi w wypadku sprzedaży chłopa bez ziemi. Tę samą sytuację należy przewidzieć również wobec pewnych ruchomości nieożywionych, mianowicie w odniesieniu do podstawowych narzędzi rolniczych (wóz, pług, brony etc.) i ewentualnie zasiewu skoro i one wchodziły w skład załogi gospodarstwa.

Odnośne sformułowania sugerują, że pozbywca chłopa był również właścicielem majątku wraz z nim przekazywanego. Było tak niewątpliwie gdy idzie o grunty i zabudowania w warunkach donacji chłopa z ziemią, z zastrzeżeniem rozmaitego nasilenia pańskiej własności zależnie od praw, które chłopu do ziemi przysługiwały [82]. Inaczej już miała się rzecz w odniesieniu do załogi, którą teoretycznie musimy traktować jak pożyczkę. W tej sytuacji chłop otrzymawszy załogę stawał się jej właścicielem jako rzeczy in specie, był jednak obciążony obowiązkiem zwrotu rzeczy in genere przy odchodzeniu z gospodarstwa. Tutaj wyłączenie przez pozbywcę przedmiotów załogi było tylko zrealizowaniem przysługujących mu uprawnień.

Gdy idzie o pozostałe ruchomości, czyli o ruchomości w ogóle, sytuacja przedstawia się jeszcze inaczej. Te przechodziły wraz z chłopem dlatego, iż chłop był ich właścicielem [83]. Dlatego też — zdaniem naszym — wzmianki formuł o *res mobiles* lub *supellex domestica* mają tylko charakter opisu i dodatkowej informacji, nigdy zaś nie oznaczają przeniesienia ich własności. *Nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipse habet.*

W formułach donacyjnych, szczególnie z XVI w. (w XVII stuleciu spotykamy je już tylko rzadko), znajdujemy jeszcze wzmianki o innych nie określonych bliżej prawach i przedmiotach wchodzących w skład majątku alienowanego chłopa lub mających weń wejść w przyszłości. W ciekawym tekście pochodzącym z grodu kaliskiego z 1592 r. jest o nich mowa jako o *omnes utilitates, usus, fructus* — — *proventus* — — *emo-*

---

[82] Na przykład w warunkach lassyckiego posiadania, dzierżawy dziedzicznej czy chłopskiej własności podległej.

[83] Nakło 1724 (nr 733): — — *wydać pomienionego chłopa* — — *z dobytkiem jego* *w ł a s n y m wszelkim, sprzętami domowemi* — —; Gniezno 1779 (nr 636): — — *nativum* — — *cum omni e i u s supellectili domestica* — —; Kościan 1779 (nr 135): — — *Marcina* — — *z inwentarzem rogatym i nierogatym, tudzież z całą i c h ruchomością* — — *z wszystką ich obojga w ł a s n o ś c i ą* — —; Gniezno 1781 (nr 639): — — *ze wszystkiemi i c h m a j ą t k a m i* — —. Także inne dokumenty. Podkreślenia nasze.

lumenta et attinentia [84]. Jest oczywiste, że prawa chłopa do nich i znaczenie odnośnych sformułowań w ramach kontraktów donacyjnych należy oceniać identycznie jak to czynimy w ogóle wobec ruchomości.

Pewne osłabienie naszych poglądów sformułowanych tu w odniesieniu do ruchomości mógłby stanowić fakt, iż np. w Niemczech w warunkach szczególnie uintensywnionego poddaństwa (*Leibeigenschaft*) pan przy śmierci poddanego miał niejednokrotnie prawo do najlepszej sztuki bydła (*Besthaupt, Todfall*) lub nawet szat (*Kleiderfall*), a także ogólniejsze już prawo pana do dziedziczenia po poddanym. Sprawa ta wymagałaby jeszcze dokładniejszego rozpatrzenia.

3. Ciężary poddanego też często są wspominane w interesujących nas formułach, czasem zupełnie lakonicznie [85], czasem w szczegółowych i pouczających wyliczeniach. Oto dwa obszerniejsze:

— — *cum* — — *omnibusque redditibus, censibus, et obvenientionibus universis* — — (Kalisz, 1592) [86];

— — *cumque* — — *omnibus et singulis eius in genere servitiis, laboribus, censibus, redditibus, datiis quocunque nomine vocitatis* — — (Pyzdry, 1647) [87].

Sformułowania te to nic innego jak stwierdzenie, iż przejście poddanego pod władzę innego pana pociąga za sobą automatycznie prawo tego pana do ściągania (wymuszania) od chłopa renty feudalnej we wszelkiej postaci [88]. Jest przy tym zjawiskiem charakterystycznym, że nie znane jeszcze formułom XVI w. *labores* i *servitia* zdobywają sobie powszechne obywatelstwo w tekstach XVII, szczególnie zaś XVIII w. Związek tego faktu z silnym rozwojem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i nasileniem się pańszczyźnianej eksploatacji chłopstwa jest zupełnie oczywisty.

*

Sumując wszystko co powiedzieliśmy w tym ustępie i odpowiadając na pytania postawione w pierwszych jego zdaniach, stwierdzamy, że wśród praw alienowanych równocześnie przy zbywaniu poddanego należy wymienić prawo do pobierania renty i — w jakimś sensie pośrednio — zwierzchność wobec żony i nieletnich dzieci chłopa. Treścią aktów prawnych określonych przez J. Deresiewicza jako „transakcje chłopami" była

---

[84] Nr 27

[85] Na przykład Wałcz 1644 (nr 180): — — *nihil* — — *ususfructus sibi* — — *reservando* — —; Nakło 1724 (nr 734): — — *poddanych* — — *ze wszystkiemi ich robociznami i powinnościami* — —.

[86] Nr 271.

[87] Nr 422.

[88] Język polski — o ile nam wiadomo — nie ma tu odrębnego terminu na określenie praw pana. W języku niemieckim mówi się o *Dienstzwang* albo *Frohnzwang*, który jednak wiąże się tylko z robociznami i pojęciowo jest o wiele węższy.

zatem w sumie biorąc nie własność, lecz władztwo przysługujące panu wobec poddanego mu chłopa. Pan nie był właścicielem chłopa [89]. Był tylko wobec niego podmiotem szczególnych i szerokich praw o charakterze wprawdzie w części niemajątkowym, lecz powodującym trwałe przysporzenia majątkowe po jego stronie i będących przedmiotem obrotu.

Skoro pan nie był właścicielem chłopa, nie mógł go więc sprzedać — w ścisłym rozumieniu tego wyrazu. Inna rzecz, że w praktyce sprzedaż chłopa bez ziemi połączona z przenosinami musiała za sobą pociągać zburzenie całej jego dotychczasowej egzystencji.

Ze sprzedażą we właściwym znaczeniu tego słowa jako przeniesienia własności mamy do czynienia tylko w wypadku „sprzedaży" chłopa z ziemią. Wówczas jednak sprzedaż (równa przeniesieniu własności) odnosiła się tylko do ziemi. W odniesieniu do osoby chłopa pan zbywał tylko swoje władztwo.

---

[89] Odwołamy się tu jeszcze do „sakramentalnej" już niemal triady atrybutów własności: posiadania, użytkowania i rozporządzania i porównamy je z prawami, które panu przysługiwały wobec poddanego chłopa. Nie ulega wątpliwości, że bez poważniejszych zastrzeżeń można mówić o posiadaniu chłopa przez pana i o rozporządzaniu jego osobą. Jaskrawa niezgodność ujawnia się jednak w zakresie użytkowania. Nie wystarcza tu bowiem fakt pobierania od chłopa „owoców" w postaci najwyższej choćby renty feudalnej. Nigdy bowiem, nawet w skrajnym wypadku pan nie ściągał od chłopa wszystkich owoców jego pracy ani też nie był ex iure podmiotem pozostałych korzyści majątkowych, z innego tytułu przypadłych poddanemu chłopu (spadek, darowizna ze strony osoby trzeciej, zawłaszczenie rzeczy znalezionej itd.). I to właśnie — między innymi — nie pozwala praw feudała wobec poddanego chłopa uznać za własność.